

ROLA EUCHARYSTII W WALCE Z SZATANEM U OJCÓW PUSTYNI

Reguła św. Benedykta streszcza krótko tradycję pustyni mówiąc, że pustelnik to ten, kto po przejściu koniecznego ćwiczenia potrafi już samotnie walczyć z szatanem¹. Dlaczego akurat "walczyć z szatanem", a nie np. modlić się, praktykować ascezę itd.? Wiele przyczyn teologicznych i psychologicznych złożyło się na takie traktowanie sprawy, która dzisiejszym ludziom wydaje się czysto negatywnym ujmowaniem życia wewnętrznego, w rzeczywistości zaś była i jest jego istotnym /choć nie jedynym/ aspektem. Aspekt ten, dziś często nie bez szkody zupełnie pomijany, był przeżywany o wiele silniej w pierwszych wiekach, zwłaszcza przez mnichów, m.in. dlatego, że oni niejako zawodowo podejmowali się walki najtrudniejszej, a tym samym napotykali na swojej drodze najwięcej pokus. Wiele bowiem z tego, co świeckim było dozwolone bez grzechu, dla nich stanowiło już niebezpieczeństwo utraty łaski i zbawienia. A za każdą z tych pokus krył się oczywiście odwieczny nieprzyjaciel, który potrafi wykorzystać do swoich celów także i rzeczy dobre. Stosunek mnichów do szatana był zależny nie tylko od formacji, ale i od indywidualnego temperamentu; składał się nań strach /niebezpiecznie byłoby bowiem zlekceważyć tak mocnego nieprzyjaciela/, ale i postawa zaczepna. Ostatecznie przecież samo odejście na pustynię, na miejsce bezлюдne i złowrogie, od dawna uważane za szczególną domenę szatana, było takim wyzwaniem: szło się prowadzić walkę na terytorium wroga. Przy końcu drogi świętości, u punktu dojścia, znajdowała się już nawet i postawa lekceważąca. Mogli sobie na nią pozwolić ci z mnichów, którzy tak zjednoczyli się z Bogiem, że ufność przewyższyła w nich strach. Tak na przykład abba Pambo śmiał się ze słabości szatanów², a Makary poddawał ich indagacjom, aby móc przeciwdziałać ich planom i nie pozwalał się zastraszyć

1 Reguła św. Benedykta 1, PSP 26, 190.

2 Księga Starców /zbiór alfabetyczny/ Pambo 13, PSP 33/1, 251.

makabrycznym zjawom³. Niemniej do końca życia potrzebna była czujność, gdyż diabeł mógł wymyślić skuteczny podstęp i zwieść nawet najbardziej doświadczonych, o czym wiele opowieści krążyło po pustyni dla przestrogi⁴. I właśnie dlatego, że życie widziano jako walkę z szatanem, a nie tylko z bezosobowo pojętą własną słabością, narzucała się konieczność takiej czujności. Osłabli na przykład od postu starzec niewiele już mógł zgrzeszyć sam z siebie przeciw wszystkim monastycznym cnotom, ale od diabła zawsze mogła jeszcze przyjść pokusa do zniechęcenia, albo do bluźnierstwa.

Jakie miejsce miała eucharystia w tak pojmowanym życiu monastycznym? Stajemy tu, jak wiadomo, przed problemem ubóstwa źródła. Czy to z tej racji, że sprawa była zbyt oczywista, czy też może dlatego, że do złego tonu należało na pustyni wypowiadać się na wzniosłe tematy. Ojcowie Pustyni o eucharystii mówią bardzo mało. Abba Pojmen chętnie rozprawił o walce z namiętnościami⁵, ale wśród 186 przypisywanych mu apoftegmatów tylko jeden dotyczy eucharystii. Na ogół i pozostali ojcowie byli na ten temat równie małomówni. Kasjan spisał ich naukę w dwudziestu czterech długich konferencjach, które przypisał najsłynniejszym pustelnikom, ale ani jedna z nich nie jest poświęcona eucharystii, a luźnych krótkich wzmianek nazbierałoby się zaledwie sześć.

Nie było to proste przemilczanie rzeczy nieważnej, bo i z tych nielicznych tekstów jasno wynika, że Ojcowie Pustyni otaczali eucharystię cziłą ogromną. Po pierwsze, uważali za rzecz najważniejszą mieć na jej temat prawowierne poglądy. Weźmy jako świadectwo historię o pewnym starcu, który będąc "wielkim ascetą, ale w sprawach wiary ignorantem", nie rozumiał i nie uznawał rzeczywistej obecności, dopóki nie została mu ona objawiona w dość zresztą przerażającym widzeniu. Wtedy dopiero jego towarzysze "dziękowali Bogu, że nie pozwolił przepaść trudom starca"⁶. Ich więc zdaniem na nic by się nie przydała cała asceza i osobista świętość, gdyby zabrakło

3 Tamże, Makary Egipcjanin 3 i 13, PSP 33/1, 190-191 i 193; por. Sentencje świętych starców /zbiór anonimowy/ 369, 393 etc.

4 Por. Sentencje świętych starców 74, PSP 33/2, 45.

5 Księga starców, Pojmen 8, PSP 33/1, 225; por. notę 23.

6 Tamże, Daniel 7, PSP 33/1, 127-128.

prawowierności w tak ważnym punkcie chrześcijańskiej doktryny. Wiadomo także, iż pustelnicy schodzili się w sobotę wieczorem na długie nocne nabożeństwo, po którym następowała eucharystia; Kasjan podaje dość dokładnie porządek takiego nabożeństwa⁷. Wprawdzie niektórym rekluzom przynoszono komunię św. do celi lub nawet odprawiano u nich mszę⁸, ale zdaniem L. Leloira był to rzadki wypadek; normalnie wszyscy schodzili się do kościoła, a czyjaś nieobecność byłaby zgorszeniem, tak, iż nawet czekano z rozpoczęciem modlitw, aż się wszyscy zjedzą⁹. Mnisi mieli także specjalną tunikę, którą wkładali tylko raz na tydzień, schodząc się na eucharystię. Była to ta szata, którą otrzymali jako znak podjęcia życia monastycznego, i w której mieli kiedyś zostać pogrzebani¹⁰. Przyjście w zwykłym odzieniu byłoby raziącym brakiem szacunku¹¹, toteż abba Teodor z Ferme wszystko pozwolił zabrać złodziejom, oprócz tej właśnie tuniki¹². Te szczegóły składają się na obraz kultu bardzo żywego i zupełnie niewspółmiernego ze szczupłością przekazów. Jak wiemy, nie ta jedna sprawa jest w ten sposób potraktowana w pismach Ojców Pustyni.

Kult ten i szacunek wyrażały się przede wszystkim w wielkiej ostrożności. Bardzo żywym problemem była dla Ojców rola osobistej świętości kapłana w sprawowaniu eucharystii, i jakkolwiek zwyciężyło przekonanie, że łaska sakramentalna działa, jak to później nazwano, *ex opere operato* nie zaś *ex opere operantis*¹³, to wielu Ojców obawiało się przyjąć kapłaństwo jako nadmiernego ryzyka duchowego. Mamy na to kilka przykładów: abba Matoesa wyświęcił biskup podstępem, on zaś do końca życia nie ośmielił się odprawić eucharystii¹⁴; Teodora z Ferme wyświęcono na diakona, ale nie zgodził się on zbliżyć do ołtarza ani nawet "trzymać kielicha", ponieważ nie czuł się duchowo "jak słup ognisty"¹⁵. Nic dziwnego, że niewielu było kapła-

7 De institutis coenobiorum III 2 i 11, CSEL 17, 34 i 44.

8 Księga Starców, Marek Egipcjanin, PSP 33/1, 212.

9 L. Leloir, *Désert et communion*, Bellefontaine 1978, 176.

10 Księga Starców, Fokas 1, PSP 33/1, 287.

11 Tamże, Kronios 5, PSP 33/1, 183.

12 Tamże, Teodor z Ferme 29, PSP 33/1, 150.

13 Por. Sentencje świętych starców 254; Księga Starców, Marek Egipcjanin, PSP 33/1, 212-213.

14 Księga Starców, Matoes 9, PSP 33/1, 206.

15 Tamże, Teodor z Ferme 25, PSP 33/1, 148-149.

nów na pustyni. Niemniej i dla zwykłych mnichów pozostawał problem zbliżania się lub nie zbliżania do najświętszych Tajemnic. I tu właśnie dochodzimy do roli eucharystii w duchowej walce mnicha z szatanem.

L. Leloir twierdzi, że eucharystia była dla pierwszych pustelników "oczyszczeniem i odnowieniem przyjmowanym w radości"¹⁶. Niewątpliwie tak, ale w skromnym skądinąd zbiorze tekstów odnoszących się do niej przeważają te, które ją ukazują przede wszystkim jako nagrodę za dobre przeżycie tygodnia. Dominuje bowiem myśl, że mnich walczy przez cały tydzień z szatańskimi pokusami, aby zachować czystość duszy, potrzebną do przyjęcia eucharystii.

"Niechaj więc każdy pilnie wystrzega się grzecnu - poucza nieznanzy z imienia abba - by nie zelżył Boga w sobie mieszkającego i nie wypędził go z duszy. Bo Izraelowi dano na pustyni spożywać mannę, ale prawdziwemu Izraelowi dane jest Ciało Chrystusowe"¹⁷.

Byłby to obraz bardzo zbliżony do XIX-wiecznego typu pobożności eucharystycznej: szatan byłby tutaj tym, który usiłuje przez pokusę wciągnąć pustelnika w grzech i tym samym odciągnąć od eucharystii, mnich zaś tym, który walczy o to, żeby jednak do niej dotrzeć, a sam Najśw. Sakrament - biernie czekającą nagrodą.

Jest sporo tekstów, które w niczym takiego obrazu nie korygują. Weźmy nauki abba Izajasza, zachowane w takiej ilości, że składają się na osobny tom. Parokrotnie powraca tam temat czystości wymaganej do przyjęcia Ciała Pańskiego:

"Kiedy masz wziąć udział w świętych tajemnicach Ofiary, czuwaj nad wszystkimi myślami, abys nie komunikował ku potępieniu /.../ Biada mi, biada mi! Bo dopóki mam łączność z nieprzyjaciółmi Boga, jakież jest moje zjednoczenie z Nim? A więc komunikuję ku swemu potępieniu i zawstydzeniu! Bo mówimy te słowa: "Święte świętym". Jeśli więc jestem świętym, kimże są ci, którzy działają we mnie?"¹⁸

16 Désert et communion, dz.cyt., 175.

17 Sentencje świętych starców 24.

18 Abbé Isaïe, Recueil ascétique, Bellefontaine 1976, 59 n.; 244.

W tłumaczeniu na późniejszy język: komunია niegodna jest zjednoczenia z szatanem, nie z Bogiem. Tę myśl ilustruje widzenie przypisywane przez Rufina Makaremu Aleksandryjskiemu. Miał on oglądać, patrząc na komunikujących mnichów, jak ci, którzy przystępują godnie, otrzymują Ciało Pańskie z rąk aniołów, tym zaś, którzy przystępują niegodnie, diabli kładą na ręce żarzące węgle, Hostia zaś wraca na ołtarz¹⁹. Szatan więc po zwycięskich kuszeniach byłby obecny w samym momencie komunii, aby zebrać swoje plony. Nic więc dziwnego, że starano się ustalić, jakie dokładnie warunki i jaki stopień czystości serca potrzebny jest do zbawiennej komunii /znajdujemy to na przykład, bardzo starannie ujęte u Kasjana²⁰/; ci zaś spośród starców, którzy słusznie lub niesłusznie przypisywali sobie dar czytania w sercach ludzkich, potrafili nawet, jak kapłan Eulogiusz, odsyłać od Stołu Pańskiego braci, których uważali za niegodnych²¹. W klasztorze św. Doroteusza opat już z urzędu nie dopuszczał do eucharystii brata oskarżonego o kradzież, aż do wyjaśnienia się sprawy²².

Świadectw takiego ujęcia jest, jak już powiedziałam, licznie więcej, i nic dziwnego, ponieważ literatura pustyni miała za cel przede wszystkim praktyczne pouczenie mnichów i główny nacisk kładziono w niej na to, czego się od nich samych oczekuje, nie zaś na to, czego oni mogą oczekiwać od Boga. Nie znaczy to, żeby, zdaniem Ojców, ten jeden aspekt wyczerpywał całą sprawę bo jest jednocześnie poświadczony także i drugi, traktujący eucharystię nie tylko jako nagrodę za zwycięstwo, lecz także jako szczególną pomoc w samej walce. Klasycznym przykładem jest tu tekst Pojmena, który werseł psalmu 41: "Jak jeleń pragnie wody ze strumieni, tak dusza moja pragnie Ciebie, Boże" wyjaśnia w następujący sposób:

19 Historia monachorum in Aegypto 29, éd. critique du texte grec et traduction A. J. Festugiere, Bruxelles 1971, 127; PL 21, 455A; por. The Lives of the Desert Fathers, London 1980, 154.

20 Joannes Cassianus, Collationes XXIII 21, CSEL 13, 670-671.

21 Historia monachorum in Aegypto 16, éd. Festugière, 122, PL 21, 433.

22 Por. Dorotheus, Didaskaliai 99, Sch 92, 324-326, PSP 27, 95-96.

"Jelenie na pustyni często połykają węże; i kiedy pali je ich jad, pragną znaleźć wodę, bo pijąc ochładzają w sobie żar od jadu węży. Podobnie i mnichów, mieszkających na pustyni, pali żar złych demonów; więc pragną oni dnia sobotniego i niedzielnego, aby przyjść do źródeł wody - to znaczy do Ciała i Krwi Pana - aby tam się oczyścić od goryczy złego"²³.

Eucharystia byłaby więc zbawiennym oczyszczeniem ze złych myśli, złych skłonności, z całotygodniowego nalotu pokus i wewnętrznych trudności. "Oczyszczony od goryczy złego" mnich odchodzi do swojej pustelni, uleczony z ran poprzednio zadanych i wzmocniony do dalszej walki. U Kasjana jest nawet kapitalny tekst, w którym abba Serenus rozstrzyga problem, czy opętanym należy dawać komunię czy nie - ponieważ jego słuchacze obawiają się, że byłoby to równoznaczne z udzieleniem świętych postaci diabłu. Serenus, przeciwnie, jest zdania, że właśnie opętanym należy dawać Ciało Pańskie nawet codziennie:

"/.../ nie należy wierzyć, że Najświętsza Komunia staje się wtedy pokarmem szatana, ale raczej oczyszczeniem i ochroną ciała i duszy. Gdy ją bowiem człowiek przyjmuje, odpędza ona jakoby ogniem palącym owego ducha, który w jego członkach czai się albo próbuje zamieszkać. Widzieliśmy niedawno abba Andronika uzdrowionego tym właśnie sposobem, i innych wielu. Bo gdyby szatan ujrzał, że się pozbawia opętanego lekarstwa z nieba, tym bardziej by go jeszcze napastował"²⁴.

A więc eucharystia zjawia się przynajmniej w części tekstów już nie tylko jako nagroda, biernie czekająca na godnego jej zwycięzcę, ale także jako moc Boża oczyszczająca i uzdalniająca do zwycięstwa. Oczyszcza ona czasem nawet w dramatycznych okolicznościach. Jest opowieść o rekluzie Marku, który odrzucił oskarżenie o grzech ciężki, wniesione przez szatana przeciw odprawiającemu u niego w celi mszę św. kapłanowi, a w nagrodę za to ujrzał duchowe oczyszczenie tegoż kapłana:

23 Księga Starców, Pojmen 30, PSP 33/1, 228.

24 Collationes VII 30, CSEL 13, 208.

"/.../ Kiedy duchowny miał już stanąć przy świętym stole, dobry Bóg, widząc prostą wiarę starca, ukazał mu znak. Opowiadał starzec: Ujrzałem anioła Bożego, zstępującego z nieba, który położył rękę na głowie duchownego, a ten stał się jakby słupem ognia. Gdy ja zdumiewałem się nad tym widzeniem, usłyszałem głos, który mówił do mnie: Człowiecze, dlaczego tak cię to zdumiewa? Jeżeli ziemski król nie pozwala swoim dostojnikom stawać przed sobą w brudnej odzieży, ale tylko w uroczystym stroju, to o ileż bardziej moc Boża oczyszcza tych, co sprawując święte misteria, stają w obliczu chwały niebieskiej?"²⁵

Sens tej historii jest prawdopodobnie taki, że oskarżenie wniesione przez szatana /"Twój kapłan cuchnie grzechem, nie wpuszczaj go więcej do celii"/ było prawdziwe, ale wiara starca, który je zignorował, wyjednała przebaczenie i uwolnienie grzesznika od winy. Rola diabła była tu dwójaka: po pierwsze usiłował on zasiał błąd dogmatyczny /zasugerować, że grzeszny kapłan odprawiałby nieważnie/, po drugie zaś - pozbawić pustelnika eucharystii. Tego rodzaju wysiłki są często szatanowi przypisywane. Abba Apelles z Achoris w "Historii mnichów w Egipcie" opowiada o mnichu zwanym Janem Bezdomnym, który w ogóle żywił się tylko Komunią św. przynoszoną mu przez kapłana w niedzielę. Otóż w pewną niedzielę, nieco przed normalną godziną, zjawił się diabeł w przebraniu kapłana, ze swoją konkurencyjną "komunią". Jan go na szczęście rozpoznał i wypędził, ale zdążył się przy tym dowiedzieć, że diabeł próbował już tej samej sztuki na innym mnichu, i to z dobrym skutkiem: mnich bowiem oszalał²⁶. Jest to zresztą jeden z częstych motywów w literaturze Ojców Pustyni: diabeł doprowadzający mnicha do obłądki.

Zbierając to, co tu zostało przytoczone, można powiedzieć, że istniała na ogół zdrowa równowaga w nauce Ojców Pustyni o eucharystii - równowaga między cziłą należną Ciału Pańskiemu a regularnym, cotygodniowym przyjmowaniem Sakramentu, ustanowionego przecież jako niezbędny pokarm duchowy. W "Regule Mistrza" była to już nawet Komunia codzienna, rozdawana z rezerwy przed obiadem; kto ją opuścił, otrzymywał karę za pychę, chyba że się usprawiedliwił przed opatem²⁷.

25 Księga Starców, Marek Egipcjanin, PSP 33/1, 212-213.

26 Historia monachorum in Aegypto 13, 3-4, PL 21, 433-434, éd. Festugiére, 98-99.

27 Regula Magistri 22, SCh 106, 106, PSP 26, 165.

Równowaga ta nie mogła być oczywiście u wszystkich zupełnie jednokowa. Zdarzali się bowiem niewątpliwie i tacy, którzy z wielkiej czci stawiali wymagania raczej zbyt wysokie. Jedyna wzmianka o eucharystii w "Drabinie Duchowej" Jana Klimaka wygląda następująco. Szatan zubożnienia powiada: "Moi poddani śmieją się na widok zmarłych; gdy stają do modlitwy, są twardzi jak kamień i pełni ciemności; nie nie czują na widok świętego ołtarza, a kiedy przyjmują święte dary, zdaje im się, że jedzą chleb zwyczajny"²⁸. Otóż inni Ojcowie na ogół nie spodziewali się, że im się będzie cokolwiek innego "zdawało" podczas spożywania konsekrowanych postaci. Wystarczała im wiara, a zmysły mogły nadal widzieć tylko chleb zwyczajny i dopiero w wypadku jakiejś szczególnej potrzeby ośmielali się prosić o potwierdzenie wiary przez widzenie²⁹. U Klimaka normalne ciemności wiary przedstawione są, jak się zdaje, jako dowód zubożnienia duchowego. Bywali i później tacy nauczyciele duchowości. W ogólnej jednak praktyce pustyni powstrzymywali się od eucharystii tylko ci, którzy popełnili grzech ciężki i właśnie zań pokutowali, czasami również i ci, którzy z miłości wzięli jak gdyby na siebie grzech i pokutę brata, aby mu towarzyszyć na drodze powrotu do Boga³⁰. Ta wzruszająca ofiara nie ma jednak nic wspólnego z nadmierną powściągliwością, którą dziś nazwalibyśmy jansenistyczną. Wydaje się, że Ojcowie na ogół umieli znaleźć złoty środek między obu skrajnościami: między pelagiańskim poleganiem na własnych zasługach a obsesją niegodności. Oczywiście ogromną rolę odgrywało tu nastawienie pokutne i praktyka pokuty, która umożliwiała w razie upadku powrót do łaski Bożej i do eucharystii.

S. Małgorzata Borkowska OSB -
Żarnowiec Pomorski

28 Scala paradysu 17, 5, PG 88, 933 AB.

29 Por. Księga Starców, Daniel 7, PSP 33/1, 127-128.

30 Por. Sentencje świętych starców 179.

EUCCHARIST IN THE DESERT FATHERS' COMBAT AGAINST SATAN
/Summary/

Although the Desert Fathers did not speak often about Eucharist, there are passages in their conferences showing that they had a great cult of the holy Mysteries and set a great value upon acquiring orthodox notions of it. In their everyday strife to overcome Satan's temptations they considered their weekly Communion not only as a prize awaiting all those who managed to keep their hearts pure, but also as God's powerful help cleansing them of the week's shortcomings and fortifying them for the future. The devils' efforts are said to consist in spreading dogmatical error concerning Eucharist, in driving hermits to madness or drawing them to sin so that they could miss their Communion or suffer spiritual harm by it; the hermits strove to counter these blows by penance and by taking advantage of the grace offered them in the Sacrament.